

Zmarł Wilfried Samel

Odszedł niemiecki przyjaciel naszego miasta

Był bydgoszczaninem z urodzenia, przewodniczył związkowi Brombergerów w Niemczech. 13 lat temu, po 49 latach, przyjechał odwiedzić miasto, które naprawdę kochał.



Jeszcze w grudniu Wilfried i Ilma Samel odwiedzili redakcję "Pomorskiej". To ostatnie wspólne zdjęcie, na którym ich uwieczniliśmy. Fot. Jarosław Pruss

Właśnie dotarła do nas wiadomość o śmierci Wilfrieda Samela, przewodniczącego Rady Niemieckich Mieszkańców Bydgoszczy, redaktora kwartalnika "Bromberg", wielkiego przyjaciela miasta.

Z Bydgoszczy pochodziła jego matka, której rodzina miała kwiaciarnię przy Berlinerstrasse (czyli dzisiejszej ul. Grunwaldzkiej) niedaleko cmentarza Starofarnego. Tu zamieszkał także jego ojciec, urzędnik bankowy, który przeniósł się z Wejherowa. Jednak gdy w 1920 r. miasto wróciło do Polski, oboje postanowili je opuścić razem z większością swoich rodaków. Przenieśli się do Niemiec. Do Bydgoszczy Samelowie wrócili w 1942 r., gdy ojciec został tu skierowany do pracy przez swój bank. Zdecydowało to, że znał dobrze miasto. Zamieszkali przy Brunnenstrasse (dziś ul. Chwytowo). Tu właśnie 2 marca 1944 r. na świat przyszedł Wilfried. Miał 9 miesięcy, gdy rodzice po raz drugi opuścili Bydgoszcz uciekając przed Armią Czerwoną. Tym razem wyjechali już na zawsze.

Miłość do Bydgoszczy uczyła Wilfrieda przede wszystkim matka. Zaczął od zbierania starych widokówek z bydgoskimi stemplami pocztowymi i planów miasta. 40 lat temu stworzył związek bydgoszczan. Zgromadził w nim ponad trzystu niemieckich mieszkańców

Bydgoszczy, zakochanych w swoim utraconym mieście. Samel zaczął dla nich wydawać pismo "Bromberg".

Nowe czasy zaczęły się dla nich w latach 90., kiedy bez przeszkód mogli zacząć odwiedzać miejsca swojej młodości i dzieciństwa. Samel organizował sentymentalne podróże Brombergerów do ich dawnego miasta. Sam pojawiał się tu dwa, trzy, a nawet cztery razy rocznie. Nawiązał bliskie kontakty z władzami miasta. Poznał nowych przyjaciół. - To on wprowadził zwyczaj, aby Brombergerzy podczas uroczystości rodzinnych zamiast prezentów i kwiatów, przyjmowali pieniądze, a potem przekazywali je do Bydgoszczy. W ten sposób wzbogacili np. konto odbudowy fontanny Potop - wspomina Antoni Rosołowicz, bydgoski przyjaciel Samela.

Na pogrzeb 24 lutego do Kelkheim pod Frankfurtem wybiera się delegacja z ratusza z wiceprezydentem Przemysławem Nowakiem. Jadą też jego bydgoscy znajomi. - Wdowa poprosiła, by nie kupować wieńców, a ona zaoszczędzone pieniądze przekaze na Potop. Ilma Samel będzie też wydawać pismo "Bromberg" - mówi Rosołowicz. - To Wilfried zaraził ją miłością do Bydgoszczy.

Bogdan Kunach